GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

S R O D A

6 CZERWCA 1917.

NR. 133. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·10, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35, Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce) K —·20
„ układ tabelaryczny . . „ —·40
Nadesłane . . . . „ 1·—
Nekrologi . . . . „ 1·—
Komunikaty (po kronice) . . . . „ 2·—
Paski (2 i 3 stronica) . . . . . . „ 20·—
½ Paski poprzeczne . . . . . . „ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzeml. „ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „ „ 2·—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.

Niemcy, a mowy słowiańskie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. W prasie tutejszej odbija się **ogromne rozgoryczenie Niemców** z powodu wczorajszego głosowania nad wnioskiem Dra Franty. Niektóre dzienniki tak daleko się posuwają, że piszą, iż nie naprawienie wczorajszego „wykolejenia“, jak się wyrażają, **rozstrzygnąć może także o przyszłości Izby.**

Na posiedzeniu związku niemiecko-narodowego niektórzy posłowie domagali się, by Niemcy głosowali przeciw regulaminowi. Ostateczną uchwalę co do stanowiska Niemców poweźmie dzisiejsze zebranie plenarne związku niemiecko-narodowego.

„N. W. Tagblatt“ z ubolewaniem zauważa, że Polacy, którzy dotąd zawsze szli wspólnie z Niemcami, a w ważnych kwestyach narodowych co najmniej zajmowali stanowisko umiarkowane lub się też absentowali, wczoraj głosowali za wnioskiem posła Franty.

„Arbeiter Ztg“ konstatuje, że wina spada na związek niemiecko-narodowy i zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne, których posłowie się absentowali.

Cokolwiek trzeźwiej wyraża się natomiast „Zeit“, stwierdzając, że rezultat głosowania nie może nikogo zdziwić. Chociaż ten wynik wczoraj był przypadkowy, to na ogół odpowiada stosunkowi sił w Izbie posłów, żadne bowiem twierdzenie nie zmieni faktu, że Niemcy właśnie w Austryi większości nie posiadają.

Bezpośrednio po wczorajszem posiedzeniu obradował prezydent Izby i przedstawiciele związku niemiecko-narodowego z prezydentem ministrów hr. Clam Martinicem, a nadto z członkiem Izby panów ks. Feuerstenebergiem. Odbyła się też wczoraj dłuższa rada ministrów. Jak słychać, dotyczyła ona oświadczenia rządowego, jakie złożone zostanie w ciągu dyskusyi budżetowej.

Prace parlamentu.

DYSKUSYA BUDŻETOWA A PARTYE.

Wiedeń. * Klub słoweński wyznaczył jako mowców do dyskusyi budżetowej Dra K o r o s e c a i Dra L a g i ń j ę, ukraiński klub swego prezesa pos. R o m a ń c z u k a. Należy przypuszczać, że oba kluby w swych oświadczeniach staną na podobnych stanowiskach. Dyskusya budżetowa — której przebieg zależy w zupełności od oświadczenia hr. Clam Martinica, nie będzie prawdopodobnie zupełnie zajmowała się stroną finansową, ale nosić będzie cechy wybitnie polityczne.

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI MANDATÓW

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. W. Tagblatt“ donosi, że pewne grupy posłów zamierzają do projektu ustawy rządowej o przedłużeniu trwania mandatów poselskich postawić poprawkę w tym duchu, by okres wyborczy przedłużony został o trzy lata.

MINISTER DR SCHENK O SĄDACH PRZYSIĘGŁYCH.

Wiedeń. * Minister sprawiedliwości dr Schenk przedłożył parlamentowi ustawę, która zniosła sądy przysięgłych w Austryi. W motywach podnosi minister, iż stało się to wobec **faktów zdrady i szpiegostwa,** które miały miejsce nietylko blizko frontów, **ale także i w głębi monarchii.** Wobec powołania starszych roczników mężczyzn, między którymi znajdowało się wielu sędziów przysięgłych, sądy te nie mogły dobrze funkcyonować. Ci, co pozostali, ulegali łatwo pod wpływem wypadków, nastrojom chwili, nie dając tem samem gwarancyi, że wyroki ich będą bezstronne. Do rozpraw mogły być także wciągnięte stosunki i wypadki, **nie stojące w związku z przedmiotem rozprawy,** a prowadzące do namiętnego osądzania rzeczy.

PRZEDŁOŻENIA RZĄDOWE.

Wiedeń. * Między przedłożeniami, jakie rząd wniósł w parlamencie, znajduje się ustawa o stowarzyszeniach, która swojego czasu uchwalona przez parlament, została odrzucona w Izbie panów. Zaszła w obecnie przedłożonym projekcie ta zasadnicza zmiana, że **kobiety mają być dopuszczane do udziału w stowarzyszeniach politycznych.**

Minister spraw wewnętrznych przedłożył do zatwierdzenia szesnaście rozporządzeń wyjątkowych, oraz ustawę o użyciu landszturmu poza granicami monarchii.

MANIFESTACYA CZESKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Zeit“ donosi, że czeski związek wystosował do byłego posła dra Kramarza pismo powitalne. Na to pismo dr Kramarz odpowiedział serdecznym listem, który odczytano na posiedzeniu klubu.

Posłowie-księża w sprawie pokoju.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Księża-posłowie na posiedzeniu „Wolnego Zjednoczenia księży“ pod przewodnictwem pos. ks. Stojana uchwalili natychmiastowy wniosek nagły, jaki dziś będzie wniesiony: Jako przedstawiciele religii chrześcijańskiej, religii miłości i pokoju, uważamy za obowiązek zgodnie z intencyami Ojca św. Benedykta XV. i cesarza Karola I. postawić następujący wniosek:

Wysoka Izba zechce uchwalić: **Wzywa się** usilnie c. i k. **rząd, by poczynił** wszelkie konieczne **kroki** dla **szybkiego zawarcia pokoju honorowego.**

O zboże rumuńskie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. W. Tagblatt“ donosi, że konferencye ministra Hoefera i jenerała Landwehra w Berlinie dotyczą rozdziału resztek zboża rumuńskiego z ostatnich żniw i ustalenia klucza co do rozdziału nowych zbiorów.

Ogłoszenie tajnego dokumentu.

Berlin. „Nord. Allgem. Ztg“ ogłasza list b. rosyjskiego ambasadora w Londynie hr. Benckendorffa do ministra Sazonowa z lutego 1913 w sprawie sytuacyi politycznej w Europie. List, ten, wydobyty z tajnych aktów dyplomacyi, przedstawia dokładny obraz nastrojów wojennych wśród państw europejskich. Benckendorff na czele tych, którzy pragną wojny wysuwa Francyę. Powiada on:

„Ze wszystkich mocarstw Francya jest jedyna, o której można powiedzieć, że może sobie wojny wprost nie życzy, ale **zgodziłaby się na nią bez ubolewania.** W każdym razie nic mi nie wykazało, że Francya **pozytywnie** się stara, aby pracować w interesie kompromisu. Kompromisem jest ... pokój i **poza kompromisem jest wojna“.**

W innem miejscu listu tak charakteryzuje hr. Benckendorff stosunek Anglii i Francyi:

„Pan Cambon jest wobec mnie doskonale usposobiony. Mówi mi więcej niż ja jemu. Mimo to niewiem właściwie, jaki jest stosunek Anglii do Francyi. W każdym razie pozwala mi domyśleć się, że liczy na **zbrojną pomoc Anglii.** Nie wiem czy ufność ta opiera się na umowie, którą trzyma w tajemnicy, albo też **na przygotowaniach floty angielskiej,** która jak Mr. Winston Churchill jeszcze wczoraj powtarzał, **jest zupełnie gotowa i zmobilizowana.** Położenie wydaje mi się takie, że wszystkie mocarstwa szczerze pracują nad utrzymaniem pokoju. **Ale z nich wszystkich Francya przyjęłaby wybuch wojny najbardziej filozoficznie.** Ma ona zupełne zaufanie do swej armii. Dawna tajona nienawiść znowu rozpłomieniła się i Francya gotowa przypuszczać, że **dzisiaj okoliczności jej bardziej sprzyjają niż potem będzie.** Z jednej strony więc nastrój we Francyi daje nam pewne gwarancye, z drugiej **nie może się stać,** aby wojna wybuchnęła z powodów, **będących bardziej francuskimi niż rosyjskimi,** oraz wśród okoliczności które są bardziej korzystne dla Francyi niż dla Rosyi. Francya miałaby przeciw sobie tylko jedną armię nieprzyjacielską, Rosya zaś dwie potęgi na olbrzymim froncie, jeśli nie trzy, licząc i Rumunię. Tę Rumunię należy za wszelką cenę pozyskać, to nakazuje zarówno wzgląd na obecne położenie, jak i na przyszłość.

List ten został do Sazonowa wysłany w czasie konferencyi londyńskiej, która zajmowała się wojną bałkańską. Istniało wówczas niebezpieczeństwo przeniesienia wojny z Bałkanu na całą Europę.

Czernow za zawieszeniem broni.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Ze Sztokholmu donoszą do „N. F. Presse“: Stanowisko ministra rosyjskiego, Czernowa, w sprawie dalszego prowadzenia wojny może wywołać rozłam w gabinecie. Chociaż Czernow w kwestyi odrębnego pokoju zupełnie jest solidarny ze swoimi kolegami, to przecież czyni propozycye, by rozważyć, czy odrębne zawieszenie broni nie byłoby możliwe.

Upaństwowienie produkcyi rolnej.

II.

Jako jeden z rzekomych środków ustalenia i powiększenia produkcyi wprowadza się, i zamierza w przyszłości przestrzegać, t. zw. p r z y m u s produkcyi, tj. wyznaczania kar za nieobsiane pola, względnie obsianie ich na koszt właściciela, lub też przymusowe wydzierżawienie.

Na pierwszem miejscu koniecznem następstwem przymusu u p r a w y przez rolnika jest przymus o d b i o r u p r o d u k t u p r z e z p a ń s t w o, czyli niejako już monopol. Lecz bez dostarczenia rolnikowi m o ż n o ś c i produkcyi jest taki przymus także ekonomiczną niesprawiedliwością, która znowu powoduje uchylanie się, produkcyę pozorną „ut aliquid fecisse videatur“, produkcyę złą i małą.

Pierwszym warunkiem umożebnienia produkcyi zwłaszcza przymusowej, jest t a n i k r e d y t na koszta uprawy, a więc na nawozy sztuczne, nasiona, na obróbkę i żniwo i t. p. Jako odstraszający przykład nieopatrznych zarządzeń niech posłużą obecne stosunki:

Musimy obsiać wszystkie pola — z a z b i o r y z a ś p ł a c ą n a m d o p i e r o p o w y m ł ó c e n i u i o d s t a w i e, c z y l i w 10—14 m i e s i ę c y p o z a s i e w i e. Dawniej rolnik otrzymywał nawozy sztuczne i maszyny na kredyt a na inne koszta z łatwością otrzymywał od kupujących jeszcze przed zbiorem znaczne zaliczki. Teraz chcąc kupić nawóz pomocniczy, nietylko trzeba zapłacić gotówką z góry, lecz ponadto odnośny (i to wskazany przez władze, więc znowu niejako przymusowo-bezkonkurencyjny) dostawca d y k t u j e c e n ę, b i e r z e p i e n i ą d z e a zastrzega się wyraźnie, ż e a n i z a t e r m i n d o s t a w y n i e r ę c z y, że jakość towaru (analiza) jest jednostronnie dokonana przez fabrykę i przez odbiorcę kontrolowana być nie może, i wogóle jeszcze w dodatku nie ręczy za wykonanie dostawy, względnie po załadowaniu towaru nie bierze na siebie odpowiedzialności. Wszak jestto wyzyskiwanie przymusowego położenia odbiorcy, jestto korsarstwo handlowe w swoim rodzaju, które tylko anormalnymi stosunkami wytłomaczone być może, i po ich ustaniu nietylko dozna sanacyi, lecz także odpowiedniego napiętnowania tych czynników, które tego rodzaju stosunki spowodowały, względnie im zapobiedz nawet nie usiłowały, a które są powodem, iż pod przymusem uprawia się w sposób, zwany w teoryi rolnictwa „g o s p o d a r s t w e m r a b u n k o w e m“, utrzymującem przy życiu współczesnych, a niszczącem podstawy bytu dzieci i wnuków.

* * *

Ważniejszą rzeczą niż różne rozporządzenia dotyczące sposobów uprawy, które wydawane bywają obecnie przez organa, czasem nawet zupełnie do roli mentorów się nie kwalifikujące — będzie w przyszłości unormowanie i zabezpieczenie wydatnej produkcyi rolnej przez należyte u s t o s u n k o w a n i e o b s z a r u w a r s z t a t ó w r o l n y c h. Nie ulega wątpliwości, że wydatna produkcya rolna tylko powyżej pewnego minimum obszaru jest możliwa. Kilkomorgowi rolnicy nie są właściwie producentami, bo ani nie mogą na tak małych obszarach opłacalnie i wydatnie produkować, ani też nie leży to w ich interesie, gdyż rolnictwo jest ich zajęciem pobocznem, główne zaś źródło dochodu płynie im z pracy ich rąk. Godzą się na to ekonomiści, godzą się nawet na to sami światlejsi włościanie, że m u s i s i ę p r z e c i w d z i a ł a ć r o z d r a b n i a n i u w ł a s n o ś c i z i e m s k i e j, jeżeli się chce uchronić kraj przed zubożeniem siły wytwórczej i przed zamianą z kraju rolniczego na kraj proletaryatu agrarnego. Rozumni i zawodowo obznajomieni socyaliści nawet muszą dojść do przekonania, że ze względu na wydatność produkcyi i taniość produktów stanowczo ważniejszem i pożyteczniejszem jest ustanowienie m i n i m u m p a r c e l i, niż ograniczenie n a j w i ę k s z e j jednostki obszaru w posiadaniu jednego właściciela znajdować się mającej.

W razie upaństwowienia produkcyi rolnej, choćby tylko częściowego, konieczne będą specyalne zakłady kierujące i nadzorcze, oraz odpowiednia organizacya zawodowa ziemiańska. Jak ujemne skutki przynosi i jak nawet poniekąd szkodliwie wpływać może tworzenie takich instytucyi w sposób doryczy, z góry narzucony, obmyślany od zielonego stolika i czasem nawet z powołaniem niewłaściwych osób, — na to możnaby podać dużo ujemnych wzorów z obecnej doby — czego jednak teraz ze względu na nożyce cenzuralne czynić nie można. Wystarczy, jeżeli stwierdzimy, że dążyć trzeba do tego, aby przy tworzeniu takich „zakładów“ i „centrali“ były one wynikiem nietylko rzeczywistej potrzeby, lecz także aby powstawały przy współdziałaniu i pod kontrolą szerokich warstw tego zawodu i tej ludności, dla których się je tworzy i której one dotyczą; — a osoby do kierownictwa powołane powinny być w jak najszerszej mierze zawodowo wykształcone i posiadające zawodowe doświadczenie; — muszą one też być przed społeczeństwem za swoje zarządzenia odpowiedzialne.

A powinny o tem pamiętać, ż e u r z ą d n i e j e s t j e d y n i e n a t o, b y d a w a ł w ł a d z ę, l e c z p r z e d e w s z y s t k i e m b y b y ł n a u s ł u g i s p o ł e c z e ń s t w a. Doskonałości niema na tym świecie — niedoskonałość i ułomność na każdym kroku jest mu właściwą. Ale z a s a d y muszą być zdrowe i d ą ż n o ś c i powinny być uczciwe, na sprawiedliwości i miłości oparte. Gdyby tak było i gdy tak będzie w ukształtować się mających stosunkach społecznych, wówczas możnaby spodziewać się współdziałania i pomocy społeczeństwa w ciężkich czasach, i mniej będą potrzebne groźby, kary i ograniczenia osobistej wolności.

Jerzy Turnau.

Odszkodowania za rekwizycye niemieckie.

Pisma warszawskie ogłaszają rozporządzenie gen. gubernatora Beselera w sprawie wypłaty odszkodowań za rekwizycye

---

CONAN DOYLE.

Ostatni galar.

2

(Przełożył: **Fr. Gichner**).

Patrycyusz uśmiechnął się gorzko.

— Gdyby nie wzgląd na naszych przodków i naszą ukochaną ojczyznę, królowę wód, — rzekł — to cieszyłbym się w skrytości serca tą klęską, która spotkała dzisiejsze próżne i słabe pokolenie. Spędziłeś swe życie na morzach, Magro. Nie jest ci wiadomem, jakie koleje przechodziliśmy na lądzie. Lecz ja widziałem tego raka, który nas toczył i teraz o śmierć przyprawia. Ja i inni schodziliśmy na rynek, aby oświecać lud, lecz za nasz trud błotem nas obrzucono. Ileż to razy wskazywałem na Rzym i mówiłem: „Patrzcie na ten naród, który sam nosi broń, w którym każdy poszczególny człowiek staje osobiście w imię obowiązku i honoru. Jakżeż możecie ufać, że im zdzierżycie, wy, którzy kryjecie się za najemników— ze sto razy im to mówiłem.

— I nie mieli żadnej odpowiedzi? — zapytał Magro.

— Rzym był daleko i nie mogli go widzieć, to też nic sobie z przestróg nie robili — odpowiedział starzec. — Jedni myśleli o handlu, drudzy o wyborach, inni wreszcie o ciągnięciu zysków z państwa, lecz nikt nie chciał widzieć, że państwo samo, matka wszystkich i wszystkiego, chyliło się ku upadkowi. Zupełnie podobnie, jak gdyby pszczoły rozprawiały na temat, komu ma się dostać miód a komu wosk, w chwili, gdy płonie pochodnia mająca obrócić w popiół ul i wszystko, co się w nim mieści. Czyż nie jesteśmy władcami morza? Czyż Hannibal nie był wielkim mężem? Tak krzyczeli, żyjąc ciągle przeszłością, ślepi na przyszłość. Zanim słońce zajdzie, będą wydzierali włosy i targali suknie, lecz cóż to teraz pomoże?

— Jest jednak pewna smutna pociecha w świadomości, że Rzym nie utrzyma się przy tem co dzierży.

— Czemu tak mówisz? Gdy my zginiemy, Rzym będzie pierwszym na całym świecie.

— Przejściowo i tylko przejściowo — odrzekł poważnie Magro. — Może będziesz się śmiał, gdy ci powiem, skąd o tem wiem. W tej części wysp Cynowych, która wrzyna się głęboko w morze, żyła pewna mądra kobieta i z jej ust słyszałem wiele przepowiedni, między któremi nie było ani jednej, coby się nie była sprawdziła. Przepowiedziała mi ściśle upadek naszego kraju, a nawet i tę bitwę, z której właśnie wracamy. Ci dzicy ludzie na zachodzie kraju Cynowego posiadają wiele dziwnych umiejętności.

— Cóż mówiła o Rzymie?

— Że padnie również, podobnie jak my, osłabiony własnem bogactwem i walką partyjną.

Gisco zatarł ręce.

— To przynajmniej czyni mniej gorzkim nasz własny upadek, — rzekł. — Lecz skoro my zginęliśmy a i Rzym ma zginąć, któż z kolei może mieć nadzieję zostania władcą morza?

— I ja ją o to zapytałem. — rzekł Magro — i dałem jej pas tyryjski ze złotą sprzążką jako nagrodę za odpowiedź. Lecz zaprawdę była to zbyt wysoka zapłata, albowiem to, co powiedziała, sprawdzić się nie może, chociaż wszystko inne, co mówiła, było trafne. Zdaniem jej, jej własny kraj, owa w mgłę spowita wyspa podejmie w przyszłości trójząb, jaki wypadnie z ręki Kartaginy i Rzymu“.

Uśmiech, jaki przebiegł po ostrych rysach starego patrycyusza zamarł nagle a palce jego zacisnęły się silnie wokół ręki towarzysza. Ten zaś stał nieruchomo z głową naprzód podaną, jastrzębie oczy zwrócone ku północnej stronie nieba. Na czystym, niebieskim horyzoncie ukazały się dwie małe, czarne plamy.

— Galary, — szepnął Gisco.

Cała załoga widziała je. Wszyscy skupili się wzdłuż pokładu sterniczego, żywo rozprawiając; smutek z powodu klęski ustał na chwilę i szmer radości biegł od grupy do grupy na myśl, że prócz nich jeszcze ktoś ocalał pośród tej strasznej rzezi. „Na ducha Baala“, zawołał Czarny Magro. — nie byłbym sądził, że ktokolwiek zdoła się wymknąć z tego pierścienia! Czy byłby to młody Hamilkar na „Afryce“ czy też Beneva na niebieskim tyryjskim okręcie? My trzej wraz z innymi moglibyśmy sformować flotę i jeszcze raz stawić im czoła. Jeżeli utrzymamy kierunek jazdy, to dogonią nas, zanim okrążymy molo.

Powoli i z mozołem uszkodzony galar posuwał się naprzód, tem prędzej jednak nadpływały z północy dwa nowo przybyłe. Już tylko o parę mil oddalony był zielony przylądek i białe domy, okalające wielkie afrykańskie miasto. Na wzgórzach można już było rozeznać ciemną grupę wyczekujących mieszkańców. Gisco i Magro ciągle jeszcze z natężeniem obserwowali zbliżające się galary, brunatny libijski stary majtek skoczył na tylną część okrętu; oczy jego gorzały i zgrzytał zębami, wskazując ku północy swym długiem, suchem ramieniem.

— Rzymianie! — krzyknął — Rzymianie! Milczenie zaległo wielki okręt, tylko ruch fal i miarowe uderzenia wioseł przerywały ciszę.

— Na ołtarz Boga! sądzę, że ten człowiek ma racyę! — zawołał stary Gisco. — Patrz, pędzą za nami jak sokoły. Mają pełną załogę i pełną ilość wioseł.

— Zwykłe drzewo, niepomalowane — zauważył Magro. — Patrz, jak żółto odbija w świetle słońca.

— A cóż to leży tam pod masztem? Czy nie jest to ten przeklęty pomost, jakiego używają do przechodzenia z pokładu na pokład?

— A więc zawzięli się na nas, — rzekł Magro z gorzkim uśmiechem. — Zatem ani jeden galar nie ma wrócić na ojczyste morze. Co do mnie, chciałbym, aby tak było. Mam ochotę zatrzymać wiosła i zaczekać na nich.

— Myśl to godna męża — odparł stary Gisco — lecz będziemy potrzebni miastu w dniach, jakie mają nadejść. I cóż nam z tego, jeśli zwycięstwo Rzymian uczynimy zupełnem? Nie, Magro, niechaj niewolnicy wiosłują, jak nie wiosłowali nigdy przedtem, nie dla naszego własnego bezpieczeństwa, lecz dla dobra państwa.

(Dokończenie nastąpi).

dokonane przez władze niemieckie. Odszkodowania będą wypłacone w gotówce w pewnych daleko idących granicach i to za pośrednictwem komisyi odszkodowań. Nadzorczym władzom komunalnym wolno jednak na podstawie tego rozporządzenia zabierać na potrzeby gmin, z tytułu pretensyi gmin do poszczególnych obywateli 50% tych wypłaconych sum. Zamiast zatrzymanych sum wydawane będą interesowanym krótkoterminowe 6% obligacye miejskie.

Rozporządzenie przyznaje, że warunki te są bardzo twarde. Obiecuje jednak, że gminy będą obowiązane wykupywać swe obligacye najpierw od tych, którzy tem zarządzeniem „zbyt ciężko będą dotknięci". O ile jednak poszkodowani w tych warunkach nie chcieliby wdrażać postępowania o odszkodowanie, mają władze komunalne same to postępowanie podejmować i całą sumę uzyskaną zabierać na swe potrzeby.

W objaśnieniu do tego rozporządzenia znajduje się następujący charakterystyczny ustęp:

Zaciąganie potrzebnych pożyczek miejskich napotyka na wielkie trudności, gdyż bądź brakuje u obywatelstwa płynnej gotówki, bądź też obywatele nie są skłonni do pożyczania miastu swej gotówki. Nawet stołeczne miasto Warszawa, która z początku mogła pokryć swój niedobór finansowy przez zaciągnięcie pożyczek publicznych, jest obecnie zmuszona powołać swoich obywateli do przejęcia większej pożyczki miejskiej w miarę zamożności, a to w ten sposób, że każdy obywatel, który wzbrania się od przejęcia swego udziału, jest pociągnięty do opłaty bardzo wysokiego podatku komunalnego od majątku. W przeważającej liczbie miast polskich środków tych nie można zastosować z dodatnim wynikiem, ponieważ drobne kapitały, które obywatele mają do dyspozycyi, przeważnie są stosunkowo znacznie mniejsze, niż w Warszawie.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nie jest w możności udzielania kredytu na zastaw obligacyi miejskich, ponieważ banknoty Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej są gwarantowane przez Rzeszę Niemiecką i przejęcie obligacyi miejskich bez dalszego zabezpieczenia przez Kasę Pożyczkową byłoby równoznaczne z gwarantowaniem polskich pożyczek miejskich przez Rzeszę Niemiecką. Rząd Rzeszy Niemieckiej do tego się nie skłania, gdyż należy trzymać się zasady, że zaspokojenie polskich potrzeb komunalnych jest przedewszystkiem rzeczą obywateli miejskich, następnie zaś, jeżeli miasta same nie są w możności temu zaradzić, rzeczą Państwa Polskiego.

Wobec tych okliczności, nic innego nie pozostaje, jak zużytkować na potrzeby komunalne część sum. wpływających obywatelom polskich miast z opłaty za wywłaszczone przemysłowe surowce i towary.

Jedną ręką się więc daje. a drugą odbiera!

Następca hr. Tiszy.

Budapeszt. * Sprawa rozwiązania przesilenia węgierskiego dotychczas zupełnie się nie wyjaśniła. „Pesti Hirlap" donosi, że bar. Burian powróci z Budapesztu, **jako dezygnowany premier węgierski.** Inne pisma twierdzą jednak, że takie rozwiązanie sprawy jest niemożliwe, gdyż wtedy byłby to dalszy ciąg rządów hr. Tiszy, którego bar. Burian jest blizkim przyjacielem politycznym.

Akt oskarżenia Klofaca.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Sąd dywizyjny obrony kraj. przesłał prezydentowi Izby dwa egzemplarze aktu oskarżenia w procesie posła Klofaca. Oddano te egzemplarze obu referentom komisyi nietykalności poselskiej, którzy też wejrzą w akta.

PODWYŻSZENIE DYET POSELSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Nowe podwyższone dyety posłów stanowić będą roczny wydatek w kwocie 6.200.000 koron, to jest mniej więcej o 3 miliony więcej niż dotychczas.

CZESKIE ŻĄDANIA KOLEJOWE.

Wiedeń. * „Narodni Listy" żalą się, iż rząd germanizuje czeskie kolejnictwo. Domagają się utworzenia osobnej dyrekcyi kolejowej dla kolei czeskich. Dyrekcya ta powinna umieć zadość uczynić żądaniom narodowym Czechów w dziedzinie kolejnictwa. Pismo wskazuje na fakt, iż od 1 stycznia zarządy kolejowe ogłoszenia swe publikują wyłącznie w języku niemieckim.

Z walk nad Soczą.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat z dn. 4 b. m.: Na wschód od Gorycyi i na Krasie wzmogła się wczoraj działalność nieprzyjacielskiej artyleryi, która już od kilku dni była czynna. Rozciągała się ona od Vertojbizza aż do morza. Zwłaszcza ogień skierowany na górę San Marco był szczególnie żywy. Na liniach Dosso Faiti i na wschód od Flondar pokonała nasza artylerya ogień nieprzyjacielski i powstrzymała probę włamania nieprzyjacielskiej piechoty. Na zachodnich zboczach góry San Marco zrównała z ziemią nieprzyjacielska artylerya urządzenia obronne naszych nowych linii. Potem udało się nieprzyjacielowi w ataku wykonanym wielkiemi siłami. wtargnąć do niektórych wysuniętych części naszych linii. został jednak przez nadeszłe posiłki powstrzymany, a wykonany natychmiast kontratak odrzucił nieprzyjaciela do jego pozycyj. Poniósł on przytem ciężkie straty, a nadto pozostawił w naszych rękach 82 jeńców, w tem 3 oficerów.

Na całym froncie panowała wczoraj żywa działalność lotnicza. Na Monte Zebio zestrzeliliśmy niemiecki aparat, drugi opadł koło Plavy płonąc, trzeci wreszcie został przez naszych lotników zmuszony do opadnięcia w swoich liniach. W nocy rzucali nieprzyjacielscy lotnicy, bez rezultatu, bomby na Codigoro. Nasze eskadry bombardowały baraki i nagromadzenia wojsk nieprzyjacielskich w Santa Lucia di Tolmino i trafiły w dworzec w Reifenbergu.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat z 3 bm. godz. 3 po pol.: Niemiecki ogień w pobliżu Craonne, rozszerzył się i trwał przez całą noc z największą gwałtownością na całym froncie. W końcu wykonali Niemcy wielkiemi siłami pięć ataków jeden po drugim: trzy we wschodnim odcinku płaskowyża Kalifornia. a dwa w odcinku zachodnim płaskowyża Vauclerc. Nieprzyjaciel został szybko śród wielkich krwawych strat odparty.

Dn. 3 bm. godz. 11 wiecz.: Według uzupełniających wiadomości, ataki niemieckie, zwrócone w nocy i rano na płaskowzgórza Vauclerc i Kalifornię zostały wykonane przez oddziały należące do dwóch dywizyj. Na płaskowzgórzu Vauclerc szturmowali Niemcy w bardzo gęstych kolumnach. Pierwszy atak cofnął się w nieporządku pod naszym ogniem; przy drugim, gwałtowniejszym ataku, wykonanym przy pomocy miotaczy płomieni. nieprzyjaciel obsadził chwilowo nasze przednie pozycye. został jednak natychmiast silnym kontratakiem wyparty. Wszystkie próby zaatakowania zachodniej i środkowej części płaskowzgórza Kalifornia, zostały zupełnie unicestwione dzięki waleczności tych pułków. które 4 i 5-go maja wzięły Craonne tudzież wyżyny Vauclerc i Kalifornię.

Zatopienie austr. kontrtorpedowca.

Wiedeń. B. Kor. Urzędownie ogłaszają: W nocy z d. 3. na 4. b. m. na północnym Adryatyku został jeden z naszych torpedowców storpedowany przez nieprzyjacielską łódź podwodną i zatonął. Przeważną część załogi wyratowano. — Komenda floty.

Angielski atak na Ostendę.

Berlin. B. kor. Urzędownie. Nieprzyjacielskie monitory dnia 5. bm. rano ostrzeliwały Ostendę. Pewna ilość belgijskich mieszkańców **została zabitą lub zranioną,** wyrządzono poważną szkodę w materyale i w domach. Bardzo przeważające siły bojowe wywiadowcze, dodane do podsuwających się monitorów, natrafiły na dwie z naszych łodzi torpedowych strażniczych, z których „S. 20" **po gwałtownej walce, strzelając aż do ostatniej chwili, zatonął.** Część załogi mogliśmy uratować. Nieprzyjacielskie siły bojowe otrzymały kilka celnych strzałów i cofnęły się przed ogniem naszych bateryj wybrzeżnych.

Robotnicy angielscy za pokojem.

Rotterdam. W Leeds obradował wielki kongres socyalno-demokratyczny, na którym uchwalono wysłać telegram do Rady delegatów robotników i żołnierzy. W telegramie zapowiedziano wspieranie Rosyi w osiągnięciu celów wojennych i działanie na rzecz natychmiastowego pokoju. Zgromadzenie było najliczniejsze ze wszystkich, jakie kiedykolwiek zwołane było przez robotników w Anglii.

Prawo wyborcze do konstytuanty.

Petersburg. * Komisya prawnicza rządu tymczasowego opracowała projekt prawa wyborczego, na podstawie którego zostaną przeprowadzone wybory do konstytuanty rosyjskiej. Projekt przewiduje zaprowadzenie powszechnego, bezpośredniego, tajnego i równego prawa wyborczego. **bez różnicy płci i na podstawie systemu proporcyonalnego.** Każdy obywatel rosyjski, który ma ukończonych 20 lat, ma prawo wyborcze. Projekt ten przejdzie obecnie pod obrady osobnej komisyi, która zajmie się zredagowaniem odnośnego prawa.

NIEPEWNOŚĆ NOWEJ OFENZYWY ROS.

Berno. Z Petersburga donoszą do „Daily Mail": W kwestyi ogólnej ofenzywy rosyjskiej nie nastąpiło dotychczas rostrzygnięcie, ponieważ brak jedności w rosyjskim gabinecie wzmógł się jeszcze od powrotu Kiereńskiego.

SOCYALIŚCI FRANCUSCY PRZECIW RIBOTOWI.

Genewa. „Petit Journal" donosi: Socyaliści francuscy wnieśli znowu na tajnem posiedzeniu Izby wniosek, przez którego przyjęcie Izba zganiłaby oświadczenie Ribota.

REWOLUCYA W CHINACH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Za „Lokal Anzeigerem" przynosi „N. Fr. Presse" wiadomość o wybuchu wielkiej rewolucyi w Chinach środkowych i północnych. Większość armii przyłączyła się do szeregów rewolucyjnych.

Ks. metr. Szeptycki przeciw nowemu kalendarzowi.

Ks. metropolita Szeptycki — jak donosi „Ukrajińskie Słowo" — wydał za wiedzą prezydenta ministrów kniazia Lwowa oraz gubernatora Galicyi i Bukowiny Doroszenki list pasterski do Ukraińców galicyjskich. przebywających pod zaborem rosyjskim, w którym wspomina. iżby wytrwali w swojej dawniej wierze unickiej. tych zaś. którzy od niej odpadli, wzywa do bezzwłocznego powrotu na łono Kościoła katolickiego.

Równocześnie zniósł ks. metropolita Szeptycki swoją władzą arcypasterską nowy kalendarz w dyecezyi stanisławowskiej. zaprowadzony przez biskupa ks. Chomyszyna i nakazał wiernym trzymać się kalendarza starego, a to z tej przyczyny, gdyż rzekomo agitatorzy wyzyskiwali niezadowolenie ludu z powodu tej niespodzianej zmiany w celach szerzenia propagandy prawosławnej.

Odpowiedź okupantów do Rady Stanu.

Z Warszawy otrzymujemy następujące informacye: W najbliższych dniach ma nastąpić na plenum Rady Stanu udzielenie odpowiedzi władz okupacyjnych na memoryał z 1 maja b. r.

Termin naznaczony już na ten wtorek został z nieznanych powodów odroczony. — Według krążących informacyj, odpowiedź nie będzie zawierała załatwienia postulatu Rady Stanu. aby powołano regenta.

W innych kierunkach ma zawierać odpowiedź rządu niemieckiego koncesye w kierunku przekazania władzy wykonawczej w ręce polskie. Rada Stanu ma się ogłosić Senatem, a ster rządów ma objąć gabinet polski, złożony z pięciu ministerstw: spraw wewnętrznych, finansów, sprawiedliwości, oświaty i opieki społecznej. Jako kandydat na prezesa ministrów jest wymieniany ks. Lubomirski.

Redukcya werbunku w Królestwie.

Z Warszawy donoszą nam:

Jenerał-gubernator warszawski Beseler. zarządził rozkazem z dnia 4 czerwca b. r. redukcyę aparatu zaciągowego.

Rozporządzenie to powołuje się na ukończenie przeglądu ochotników, którzy zgłaszali się dawniej oraz na wcielenie uznanych za zdolnych do oddziałów ćwiczebnych. Wobec wzrastającej wciąż potrzeby do pracy rolniczej przy zbliżających się żniwach, zarządza się czasowe wstrzymanie zaciągu. Okres ten należy poświęcić na wojskowe wyszkolenie oficerów i żołnierzy, przydzielonych dotychczas do służby zaciągowej.

Redukcya, wprowadzona na razie w życie, obejmuje wszystkie powiatowe urzędy zaciągu i biura zgłoszeń, które mają być z dniem 14 czerwca zamknięte. aż do odwołania.

Główne urzędy zaciągu rozmieszczone w 17 większych miastach Królestwa, funkcyonować będą dalej, ale z odpowiednio zredukowanym personalem. Inspektorat zaciągu w Warszawie ograniczy również do minimum swój personal kancelaryjny.

Według przytoczonego rozkazu, jenerał-gubernatora Beselera, ma inspektorat przedłożyć do dn. 21 czerwca szczegółowe sprawozdanie o przeprowadzonej likwidacyi.

W tym samym rozkazie podaną jest wszakże wskazówka dla naczelników powiatów, by przez wójtów i sołtysów ogłosili w swych powiatach, że zgłoszenia dobrowolne nie mają doznawać żadnej przerwy.

Bohaterowie w polu dają krew i życie, a my przynajmniej pożyczajmy pieniądze.

KRONIKA.

Kraków, dnia 6 czerwca 1917.

Lichwa i zdzierstwo przechodzące wszelkie granice święcą tryumfy wszędzie. To, co w normalnych czasach groziłoby kratkami kryminału. dzisiaj pomimo istnienia rygorów ustawy o lichwie towarowej i spekulacyi podbijania cen, uchodzi za rzecz normalną, a nawet należy do dobrego tonu. Nietylko artykuły żywności oznaczone taryfą podnoszą się w cenie z dnia na dzień. lecz wszystko bez względu na to. czy do zwyżki cen są uzasadnione powody.

Na tyłach walczących armii wre bezustannie zawzięta ofenzywa spekulanta przeciw masom konsumentów, z której on zawsze wychodzi zwycięsko, omijając ostrza zarządzeń z pod których się zręcznie wymykał. Każdy zna dokładnie lichwiarza, któremu opłacać się musi, popadając w coraz to większą nędzę. a nawet kłania się mu, aby nie zasłużyć na zemstę odmówienia sprzedaży, wynajmu i t. p.

Jakie jednak po wojnie wyłonią się stosunki. gdy ci kapitaliści wojenni ze zdobytemi z rozboju lichwy majątkami dojdą do znaczenia, zaszczytów i władzy? Czego się będzie można po nich spodziewać w życiu społecznem, gdy rozwinie się ten nowotwór wychowany i wypielęgnowany w czasie wojny, głuchy na krzywdę ludzką na której podłożu wzrósł? Opanuje on wartość realną pokusi się o posiadanie ziemi niezapominając o praktykach swych, które wysunęły go na widownię.

Pomimo ciszy i spokoju jaki pozornie panuje, instynkt samozachowawczy robi swoje, przez masy ludu przesiąkają hasła samopomocy. budzi się zdrowa kooperatywa. która zmiecie z powierzchni pośrednika lichwiarza. Wojna stała się dobrą szkołą. zwierciadłem, w którem ukazała się w całej nagości nasza słabość gospodarcza, podporządkowując nas pod dyktaturę lichwiarza lecz z jej więzów w tak ciężkich czasach uwolnić się nie byliśmy w stanie... Silni przeżyciami, zdobytem doświadczeniem i niedolą ogarniającą szerokie sfery zabierzemy się do pracy, która będzie kuźnią naszego samodzielnego gospodarczego bytu. Nauczyliśmy się cenić ziemię i pracę na roli, w innym świetle widzimy dziś wolne zawody, handel i przemysł, którego brak przysparzał nędzę śląc setki tysięcy dla zdobycia pracy, którą bogacili się nasi wrogowie. Poznaliśmy wartość tego kapitału ludzkiego, którego znaczenie wzrośnie po wojnie i zadecyduje o przyszłości gospodarczej narodów, posiadających jego nadmiar i masy surowca, któremi obdarzyła nasze ziemie natura. Z ufnością możemy patrzeć w przyszłość, bo uświadomienie gospodarcze przenika wszędzie i zwiąże nas w solidarną armię pracy, która podejmuje odbudowę wolnych ziem i pozwoli nam odetchnąć pełną piersią samodzielności i swobody.

Z miasta.

NĘDZA WĘGLOWA. Dowóz węgla do miasta ustał prawie zupełnie. Wczoraj nadszedł zaledwie jeden wagon. Wszystkie prywatne składy węgla są zamknięte. Podobnie składy miejskie rozsprzedają resztę swych zapasów. Miastu grozi wprost katastrofa. Wojenna Centrala handlowa powinna natychmiast wyjaśnić dlaczego węgiel krajowy nienadchodzi do Krakowa Koło Polskie zaś musi podjąć energiczne kroki u rządu centralnego.

MIEJSKIE ZAKŁADY SANITARNE. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj I. II. i V. w sprawie zakładów sanitarnych w Prądniku. Po wyczerpującej dyskusyi, sekcye uchwaliły odbyć nad tą sprawą jeszcze raz wspólne posiedzenie w piątek 8 bm. celem powzięcia konkretnych wniosków na Radę miejską.

JUTRZEJSZY RUCH TRAMWAJOWY ulegnie zmianie. Jeżeli będzie pogoda i procesya Bożego Ciała się odbędzie, zaczną tramwaje kursować dopiero o godzinie 12 w południe. Tylko w razie niepogody ruch tramwajowy podjęty będzie normalnie rano.

Z TEATRÓW MIEJSKICH. Jutro, z powodu uroczystego święta Bożego Ciała. przedstawień w teatrach miejskich nie będzie.

KRAKOWSKIE KOŁO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO urządza w sobotę, 9 czerwca, o godzinie 6 w sali Seminaryum Filologicznego (Biblioteka Jagiellońska, parter) zebranie miesięczne. Na porządku dziennym odczyt dra Ignacego Baranowskiego p. t. „Przemysł polski w wieku XVI".

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem wzmocnionym kraj. sądu karnego pod przew. radcy sądu Dra Rutowskiego odbyła się dziś rozprawa będąca echem głośnego procesu o nadużycia asenterunkowe w Krakowie. Jako oskarżony stawał Izrael Mendel Körber recte Silber lat 40 handlarz zamieszkały w Krakowie obwiniony o zbrodnię usiłowanego i dokonanego oszustwa. Wedle aktu oskarżenia, Körber, którego nazwisko jest znane z procesu o nadużycia asenterunkowe,

Wyzyskując swoje stanowisko zgłaszał się do osób, którym groziły dochodzenia c. i k. sądu wojskowego lub krewnych osób, znajdujących się w areszcie śledczym i przedstawiał, że mając styczność z organami sądu wojskowego, może uchronić dane osoby od dochodzeń sądowych, względnie przynieść pomoc w różnej formie, w zamian za co wyłudzał znaczniejsze kwoty. I tak wyłudził od Jakóba Menaschego ogółem 3.750 koron, od S. Schlied 1000 kor., od A. Silbersteinowej uzyskał przeszło 200 koron, na przedstawienie, iż ma stosunki w sądzie wojskowym, a kapitan audytor Żegarac jest jego przyjacielem i że wielu osobom już dopomógł. Obwiniony Körber, dla upozorowania swoich wpływów w sądzie wojskowym, pokazywał różnym osobom legitymacyę wstępu do sądu wojskowego z podpisem kap. Zegaraca i zapewniał, że ma cały sąd wojskowy na ul. Montelupich w kieszeni"

W ten sposób zdołał Körber wyłudzić znaczniejsze kwoty. Oczywiście wszyscy, którzy szukali protekcyi u Körbera, względnie o osoby, o które chodziło, zostali później zasądzeni. Przy przesłuchaniu, oskarżony przeważnie przyznaje się do winy. W szczególności przyznaje, że od Menaschego otrzymał kwotę 1500 koron, w zamian za co miał się postarać, że już Menasche niebędzie trzymany w areszcie śledczym. Kwotę tę użył dla siebie, ponieważ otrzymał od kapitana Zegaraca zapewnienie, że o ile Menasche sam się do sądu zgłosi, nie będzie aresztowany. Tak się też stało. Menaschego po przesłuchaniu wypuszczono na wolność i za przestępstwo swoje odpowiadał z wolnej stopy. Körber jest więc przekonany, że kwota wyżej wymieniona słusznie mu się należała.

Następnie przesłuchano jako świadków, osoby poszkodowane, względnie pośredników. Wszyscy świadkowie zeznawali dla oskarżonego obciążająco. — Wyrok podamy w numerze porannym.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Od pewnego czasu uwija się po pierwszorzędnych kawiarniach krakowskich pewien młodzieniec, który widocznie postanowił wykorzystać „konjunkturę" i obłowić się groszem, łatwowiernych klientów. Młodzieniec ów oferuje, znajomym dostawę różnych artykułów spożywczych, oczywiście w tym celu, ażeby pobrać większe zaliczki; o dostarczeniu towarów niema oczywiście mowy. Ofiarą tego „aprowizatora" padł szereg ludzi na kwotę kilku tysięcy koron. Obecnie policya poszukuje owego młodzieńca i jest nadzieja, że go wkrótce uczyni nieszkodliwym.

Wczoraj aresztowała policya krakowska niejakiego Stefana Strączka, niejednokrotnie notowanego w kronikach policyjnych za rozmaite kradzieże. Podczas rewizyi u Strączka znaleziono srebrny zegarek z łańcuszkiem, przy którym w formie breloka przyczepiony jest scyzoryk w perłowej oprawie. Właściciel zegarka może odebrać swoją własność w ekspozyturze policyi pod „Telegrafem".

Z Polski i ze świata.

AKCYA ZAPOMOGOWA WE LWOWIE została podjęta przy pomocy rządu. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu dla tej akcyi powołanego przedstawił dr. Schleicher dotychczasowe jej wyniki. Zatoczyła ona bardzo szerokie kręgi. Preliminowana pierwotnie liczba 50.000 osób, mających z tej pomocy korzystać, została już znacznie przekroczona, dochodząc do cyfry 70.000 osób. Mnóstwu osobom udzielono bonów na zakupno żywności po zniżonych cenach, znaczna też liczba osób otrzymuje obiady w wojennych nowopowstałych kuchniach. Obecnie miasto liczy 4 kuchnie ludowe, wydając razem 9000 obiadów po 40 hal. oraz bezpłatnych za bonami miejskiemi, 3 kuchnie wydające obiady po 70 hal., jedną wydającą obiady po 1 kor. 20 hal. i jedną w cenie 2 kor. Ogółem z obiadów tych korzysta przeszło 12.000 osób.

O OCHRONĘ LOKATORÓW W TARNOWIE. Z Tarnowa piszą nam: Dziwną ironią wypadku, czy też z rozmysłu miasto Tarnów do tej pory nie postarało się o wprowadzenie rozporządzenia o ochronie lokatorów. Czy to jest winą lub interesem radnych m. Tarnowa i prezydenta Rady miejskiej, którzy przeważnie są właścicielami realności, czy też opieszałości lub lekceważenia dobra mieszkańców, tego rozstrzygać nie będziemy. Że jednak miasto Tarnów, czwarte z rzędu miast w Galicyi, w którem prawie wszystkie realności w śródmieściu są w rękach obywateli mojżeszowego wyznania, zaprowadzenia instytucyi urzędu najmów niezbędnie potrzebne, nie może być dwóch zdań o tem. Dlatego też drogą organu opinii publicznej apelujemy pod adresem ojców miasta naszego i kompetentnych czynników, aby sprawę instytucyi urzędu najmów w naszem mieście poddali dokładnej rozwadze i postarali się o zaprowadzenie jej w naszem mieście, złożywszy osobiste swoje cele czy interesa, na ołtarzu dobra ogólnego.

NEKROLOGIA.

† Adam Wątor, przeżywszy lat 20, po długiej a dolegliwej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 5 czerwca 1917 r. Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 7 b. m. o godzinie wpół do 4-tej popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu Krakowskim.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.